

Marek Kornat

<https://orcid.org/0000-0003-2639-6974>

Instytut Historii im. Tadeusza Manteuffla Polskiej Akademii Nauk

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego

Nil Desperandum! „Polska jest potrzebna Europie” Hugo Kołłątaj i jego koncepcje geopolityczne

Zarys treści: Artykuł traktuje o odrodzeniu idei Polski jako przedmurza Zachodu po rozbiorach Rzeczypospolitej. Kluczową rolę odegrał tu czołowy pisarz polityczny polskiego oświecenia Hugo Kołłątaj, publikując anonimowo w 1808 r. esej historyczno-polityczny *Nil Desperandum!* Ów traktat polityczny był wywodem o dużym znaczeniu geopolitycznym. Postulował powrót Polski do koncepcji europejskiego przedmurza na Wschodzie (przeciw Rosji), w służbie napoleońskiemu imperium jako „wspólnocie ludów cywilizowanych”.

The content outline: The article deals with the revival of the idea of Poland as the Bulwark of the West after the partitions of the Polish-Lithuanian Commonwealth. The leading political writer of the Polish Enlightenment, Hugo Kołłątaj, played a crucial role in this revival by publishing an anonymous historical and political treatise, *Nil Desperandum!*, of great geopolitical significance. Kołłątaj postulated a return to the concept of Poland as a European Bulwark in the East (against Russia), in the service of the Napoleonic empire as a “community of civilised peoples”.

Słowa kluczowe: Hugo Kołłątaj, Księstwo Warszawskie (1807–1813), polska myśl polityczna, teoria przedmurza, geopolityka

Keywords: Hugo Kołłątaj, Duchy of Warsaw (1807–1813), Polish political thought, the bulwark theory, geopolitics

Ostatnim jak dotychczas historykiem, który przypomniał nam pierwsze porozbiorowe ożywienie na nowo debaty o miejscu Polski w geopolitycznym ustroju Europy, był niewątpliwie Andrzej Wierzbicki. Wydaną w 2009 r. książką *Europa w polskiej myśli historycznej i politycznej XIX i XX wieku* zobrazował szeroką panoramę idei zjednoczenia kontynentu. Nad pierwszymi po katastrofie Rzeczypospolitej głosami o geopolitycznym znaczeniu państwa polskiego nie przeszedł do porządku. Zwięźle streścił wypowiedzi wiodącej osobistości polskiego



oświecenia – Hugona Kołłątaja¹. W niniejszym artykule chcemy zatrzymać się właśnie nad poglądami autora *Listów Anonima* na temat miejsca Polski w Europie raz jeszcze. O Kołłątaju jako polityku i myślicielu powiedziano już wiele, ale bardzo mało o jego koncepcjach geopolitycznych.

W wieku XVIII – w związku z upadkiem znaczenia państwa polskiego w Europie – utraciła swoje znaczenie koncepcja Rzeczypospolitej jako przedmurza². Polska myśl polityczna tej epoki nie używa tego terminu. Nastąpiło podporządkowanie Rosji. Piotr I z wielką łatwością ustanowił na Polską swoją dominację. Rzeczpospolita trwała na mapie Europy jako wciąż duże państwo, lecz zależne od wschodniego sąsiada. Nie będzie nadużyciem powiedzieć, że stała się protektorem Rosji. Zresztą Europa oświecenia nie potrzebowała przedmurza. Jej wybitni przedstawiciele z Wolterem na czele sławili rosyjski absolutyzm oświecony. Katolicka Polska z jej szlacheckim republikanizmem jawiła się prawdziwie „czarną dziurą” na mapie oświecenia³.

Upadek Rzeczypospolitej nie wygasił polskich aspiracji do niepodległości. „W świadomości moralnej narodu rozbiór Polski nigdy nie znalazł sankcji” – napisał Wilhelm Feldman⁴. Dążenia Polaków od odbudowy państwa nie miały jednak większego znaczenia bez powiązania ich ze sprawą geopolitycznego ustroju Europy. Innymi słowy, postulowane odzyskanie niepodległości miało szanse powodzenia tylko w związku z ideą takiego przekształcenia systemu kontynentalnego, który wymagałby powrotu Polski na mapę Europy. Sens tej przebudowy wyrażała idea ładu międzynarodowego, który ewoluje od „społeczności królów do praw narodów”⁵. Upadek Rzeczypospolitej był ściśle związany z wielkim przeobrażeniem ładu geopolitycznego Europy Wschodniej. Usunięcie z mapy kontynentu wielkiego państwa było bez wątpienia rewolucyjnym przewrotem geopolitycznym. Tezę, że rozbiory Rzeczypospolitej były rewolucją wypowiedział jasno ojciec europejskiego konserwatyzmu – Edmund Burke. Już I rozbiór uznał za akt ze wszech miał rewolucyjny, bo niedający się w żaden sposób usprawiedliwić i upatrywał w nim przedsięwzięcie, które zrujnowało porządek polityczny Europy w stopniu porównywalnym tylko z rewolucją francuską. Ten „pierwszy wielki wyłom w nowoczesnym systemie równowagi politycznej w Europie” był w jego oczach „bardzo szkodliwy”. Burke ubolewał, że świat nie

¹ A. Wierzbicki, *Europa w polskiej myśli historycznej i politycznej XIX i XX wieku*, Warszawa 2009.

² J. Tazbir, *Polska przedmurzem Europy*, Warszawa 2015.

³ Na ten temat przede wszystkim: L. Wolff, *Inventing Eastern Europe. The Map of Civilization on the Mind of the Enlightenment*, Stanford 1994.

⁴ W. Feldman, *Dzieje polskiej myśli politycznej w okresie porozbiorowym (próba zarysu)*, t. 1: *Do r. 1863*, Kraków 1913, s. 1.

⁵ Tak sformułował to historyk francuski Marc Belissa, *Repenser d'ordre européen (1795–1802). De la Société des Rois aux droits des Nations*, wstęp J.-C. Martin, Paris 2006.

rozumie tego, iż w obliczu tak doniosłego wydarzenia „all Europe is quiet”⁶. Francuski minister spraw zagranicznych Charles-Maurice de Talleyrand w liście do nieprzejednanego przeciwnika „sprawy polskiej” kanclerza austriackiego Klemensa Metternicha w upadku Polski upatrywał „wstęp, częściowo przyczynę i [...] wytłumaczenie przewrotów, których Europa była ofiarą”⁷. Historiografia zasadniczo nie rozmija się z tą oceną. „Rewolucją w Europie Środkowej” – nazwał rozbiory Rzeczypospolitej dwudziestowieczny historyk brytyjski Jeremy Black⁸. „Upadek Polski nie był lokalnym, izolowanym epizodem, ale wpłynął na zmianę układu politycznego w całej Europie, na sytuację mocarstw rozbiorowych, a także Zachodu” – napisał Marian Henryk Serejski⁹. Piotr Wandycz doszedł do konkluzji, że „rozbiory trwale zakłóciły równowagę sił w Europie, niezależnie od pozorów. Stara równowaga uległa zniszczeniu w następstwie unicestwienia Rzeczypospolitej i choć pozornie odbudowana na nowych podstawach, została zniszczona powtórnie, gdy potęga Niemiec umożliwiła im sięgnięcie po tytuł mocarstwa światowego”¹⁰. Serejski wykazał dowodnie, że „pomimo upadku państwa, Polska nie przestała odgrywać roli jako bądź aktualny, bądź potencjalny czynnik w polityce mocarstw”¹¹.

Za sprawą napoleońskiej Francji – jak wiadomo – nastąpiło nieoczekiwane wznowienie sprawy polskiej w polityce międzynarodowej już w 1806 r., zaledwie po jedenastu latach od III rozbioru. Księstwo Warszawskie stało się francuską „bazą wojskową” w Europie Wschodniej. Pierwotną intencją Napoleona I – jak wszystko na to wskazuje – nie było wznowienie sprawy polskiej. Klęska zadana Prusom przynosiła konieczność osłabienia tego państwa. Jak podkreślał Wacław Tokarz, Napoleon chciał oddać cały zabór pruski Rosji. Aleksander I nie przyjął tej koncepcji i wysunął ideę państewka pod nazwą Księstwa Warszawskiego jako tworu przejściowego, *ad experimentum*. Nazwę „Królestwo Polskie” odrzucił Aleksander¹². Rosja otrzymała w gęście dobrej woli obwód białostocki. Traktaty

⁶ Cyt. za: Z. Libiszowska, *Edmund Burke a Polska*, „Kwartalnik Historyczny” 77, 1970, nr 1, s. 64–65. O poglądach Burke’a mamy szczegółowe studium Wiktora Sukiennickiego, „*The Annual Register*” (*Edmund Burke?*). *Sur la décadence et renaissance de la Pologne au XVIIIe siècle*, „*Révue d’études comparatives Est-Ouest*” 9, 1978, nr 4, s. 147–178; zob. jeszcze też R. Butterwick, *Political Discourses of the Polish Revolution, 1788–92*, „*English Historical Review*” 120, 2005, nr 487, s. 695–720.

⁷ M.H. Serejski, *Europa a rozbiory Polski. Studium historiograficzne*, Warszawa 1970, s. 119, list z 19 XI 1814 r.

⁸ J. Black, *British Foreign Policy in the Age of Revolutions 1783–1793*, Cambridge 1994, s. 535–536.

⁹ M.H. Serejski, dz. cyt., s. 14.

¹⁰ P. Wandycz, *Rozbiory Polski i dyplomacja państw zaborczych*, w: tenże, *Z dziejów dyplomacji*, Londyn 1988, s. 42.

¹¹ M.H. Serejski, dz. cyt., s. 47.

¹² W. Tokarz, *Ostatnie lata Hugona Kołłątaja*, t. 2, Kraków 1905, s. 1–30.

w Tylży zawarte 7 i 9 lipca 1807 – po bitwach pod Iławką 8 lutego i Frydlandem 14 czerwca – zmaterializowały ten zamysł.

W polskiej myśli politycznej powstała „orientacja francuska”, jak to określił Wilhelm Feldman¹³. Cesarz Francuzów jawił się jako „zbawca i Ożywiciel imienia naszego”, przywrócił bowiem narodowi polskiemu nadzieję na odzyskanie państwa.

W roli rzecznika orientacji francuskiej wystąpił Hugo Kołłątaj. Jako polityk od czasu klęski powstania kościuszkowskiego – przez trzynaście lat – pozostawał zasadniczo nieaktywny w życiu narodu. Więziony najpierw przez władze austriackie w Ołomuńcu, został zwolniony w 1802 r. Osiadł na Wołyniu pod panowaniem rosyjskim. Stamtąd został przewieziony do Moskwy, niewątpliwie w związku wkroczeniem wojsk francuskich na terytoria polskie zagarnięte przez Prusy jesienią 1806 r. Traktowany przez władze rosyjskie dość humanitarnie, został zwolniony jesienią 1808 r. i udał się do Warszawy. Po proklamacji Księstwa Warszawskiego i nadaniu mu napoleońskiej konstytucji pragnął włączyć się w działalność polityczną. Napoleon I nie ufał jednak ludziom podejrzewanym o jakobinizm, a Kołłątaj (choć jakobinem nie był) miał z nimi powiązania¹⁴.

Zbliżał się pierwszy sejm Księstwa zapowiedziany na marzec 1809 r. i w tych okolicznościach opublikował Kołłątaj anonimowo traktat polityczny: *Uwagi nad teraźniejszym położeniem tej części Ziemi Polskiej, którą od Pokoju Tylżyckiego zaczęto zwać Księstwem Warszawskim. Nil Desperandum!* Praca miała trzy wydania. Dwa z datą 1808, z tym że pierwsze pojawiło się faktycznie w marcu roku następnego. Wydanie trzecie miało miejsce w 1810 r. Nazwisko autora nie widniało na karcie tytułowej. Tekst ukazał się w Warszawie, a nie w Lipsku – jak tam podano. Starania wokół edycji przejęli Antoni Horodyski i Józef Kalasanty Szaniawski – naocznie jakobini polscy.

Z liczącej 222 strony rozprawy pierwsze 60 stron to wprowadzenie i rys historyczny wydarzeń od rozbiorów do proklamacji Księstwa Warszawskiego. Dalej następowały rozważania polityczne. Pisał je człowiek liczący sobie 58 lat – na cztery lata przed śmiercią. Część tekstu – jak ustalił Tokarz – napisał jeszcze w Moskwie, a był to rozdział *Uwagi nad tworzącym się w Europie nowym układem* [geopolitycznym]¹⁵. *Nil Desperandum!* skierowane było do społeczeństwa polskiego, ale i do Francuzów – w tym do cesarza i jego otoczenia. Możliwe, że miało u podstaw maksymalistyczny zamysł stworzenia programu politycznego dla Napoleona w sprawie polskiej.

¹³ Rozdział 2 tomu 1 wyżej wymienionej pracy (doprowadzonej do 1863 r.) autor opatrzył takim właśnie tytułem.

¹⁴ O tym, że cesarz postawił raczej na arystokrację polską niż na tych, którzy wykazali się już wcześniej profrancuską gorliwością, świadczy choćby to, że wziął ks. Józefa Poniatowskiego na ministra wojny Księstwa Warszawskiego, a nie gen. Jana Henryka Dąbrowskiego, mimo jego zasług jako dowódcy Legionów.

¹⁵ W. Tokarz, dz. cyt., s. 13.

W historiografii polskiej niewątpliwie najpierw dostrzegł *Nil Desperandum!* wspomniany już Wilhelm Feldman w swoich wciąż niezastąpionych *Dziejach polskiej myśli politycznej w okresie porozbiorowym*. W rozdziale drugim „orientacja francuska” poświęcił tej rozprawie zaledwie dwie strony¹⁶.

Wacław Tokarz – w dwutomowej rozprawie *Ostatnie lata Hugona Kołłątaja* wydanej w 1905 r. – przedstawił kontekst powstania *Nil Desperandum!* Dał ogólne streszczenie poglądów autora na kilkunastu stronach¹⁷. Zdobył się też na stwierdzenie, że broszura z 1808 r. to „zasadnicza praca polityczna”¹⁸.

W szkicu o życiu Kołłątaja w *Polskim słowniku biograficznym* Bogusław Leśnodorski określił jego traktat z 1808 r. jako „aż rozmijającą się z prawdą apologią napoleona, Grand Empire i Księstwa Warszawskiego. Ale jest to również jeden z najciekawszych polskich traktatów politycznych, uzasadniający aktualną narodową rację stanu w przymierzu z Francją, w perspektywie federacji ogólnoeuropejskiej i podziału kontynentu na dwa imperia: zachodnie i wschodnie”¹⁹.

Nie wspominając ponownie o uwagach Andrzeja Wierzbickiego w jego książce *Europa w polskiej myśli historycznej i politycznej XIX i XX wieku* z 2009 r., należy przywołać jeszcze refleksje Andrzeja Czubatego, który określił *Nil Desperandum!* jako wezwanie do optymizmu i nadziei skierowane do społeczeństwa polskiego. Zgodnie z profilem swej monografii Księstwa Warszawskiego zauważył apologię reform modernizacyjnych, jakie na ziemi polskie przynosiła napoleońska Francja – centralizację, sprawną administrację, uwolnienie chłopów oraz Kodeks Cywilny²⁰.

Nad tekstem Kołłątaja wypada się zatrzymać jako bardzo znamienym dla doby porozbiorowej. Daje on przemyślany wykład polityki międzynarodowej i w zasadzie nie ma odpowiedników w polskiej porozbiorowej myśli politycznej²¹. Na tym, że nie poświęcono mu jednak należytej uwagi, zaważyła przede wszystkim wielka i spektakularna klęska I Cesarstwa w 1812 r., a wraz z nim koncepcji państwa polskiego, któremu podwaliny dawało Księstwo Warszawskie. W studiach nad myślą polityczną epoki porozbiorowej zbyt mało analizowano sprawy wyobraźni ładu międzynarodowego u polskich elit politycznych w dobie niewoli, chociaż historycy nie mieli żadnych wątpliwości co do tego, że odzyskaniu własnego państwa podporządkowane były wysiłki tych elit na przestrzeni

¹⁶ W. Feldman, dz. cyt., s. 36–38.

¹⁷ W. Tokarz, dz. cyt., s. 1 n.

¹⁸ Tamże, s. 36.

¹⁹ B. Leśnodorski, *Hugo Kołłątaj*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 13, Warszawa 1967, s. 342.

²⁰ J. Czubaty, *Księstwo Warszawskie (1807–1815)*, Warszawa 2011, s. 176.

²¹ Innym przykładem wykładu o stosunkach międzynarodowych jest *Essai sur la diplomatie* Adama Jerzego Czartoryskiego z 1830 r. (wydanie polskie poprzedzone moim studium: A. Czartoryski, *Rozważania o dyplomacji*, tłum. J.M. Kłoczowski, oprac. i studium: *Reforma dyplomacji i legitymizm narodów* M. Kornat, Kraków 2011).

całego XIX stulecia, a ich powodzenie zależało od koniunktury zewnętrznej. Jest to niewątpliwie paradoksem, bo przecież o sprawie polskiej jako niezłatwionym problemie Europy napisano już setki prac.

Pierwszą warstwą tekstu Kołłątaja jest narracja o napoleońskich zasługach dla Polski. Cesarz Francuzów – ów „odnowiciel szczęścia Europy, który chce zabezpieczyć jej spokojność, położy pewnie tamę chciwości innych mocarstw” – sprawił, że dawna polityka w tej części Europy została zaprzepaszczona²². Zniweczono dzieło całkowitego rozbioru Rzeczypospolitej. „Napoleon zwrócił oko litości na naszą ziemię” – pisał autor *Nil Desperandum!* I tak oto „wschodzi wypogodzona szczęśliwej przyszłości zorza²³. [...] Niczego nie chce psuć, [a] wszystko naprawiać²⁴”. Podobne sformułowania można by cytować długo. Napoleonizmu Kołłątaja nie można jednak sprowadzić jedynie do takich eksklamacji. Trzeba dostrzec nie tylko one, ale choćby tak realistyczne stwierdzenie jak to, że Napoleon może zdobywać wszystkie polskie ziemie, lecz „nie zdoła bez nas zrobić nas dobrymi Polakami”²⁵.

Napoleonizm autora *Nil Desperandum!* nie był sentymentalny. Miał u podstaw przemyślaną (jak na czołową osobistość polskiego oświecenia przystało) wizję przyszłości Polski w związku z napoleońską Francją – w roli głównego beneficjenta imperium kontynentalnego, jakie stworzył Bonaparte. Jak odkrył Tokarz – możliwe, że apologia cesarza Francuzów była nieszczerą, w liście do Fryderyka Augusta jako księcia warszawskiego dostrzegał bowiem Kołłątaj „skłonność Napoleona do zaborczości i imperializmu”²⁶.

Nie zawahał się autor *Nil Desperandum!* piętnować klientelizmu jako zjawiska, które w osiemnastowiecznej Polsce dało się tak znamienne poznać w wysługiwaniu się potęgom obcym. Nawoływał do jedności i wolnego od służalczości stosunku do Francuzów. „[O]jczyzna wrócona daje jedno dla wszystkich imię; bo Napoleon tylko jeden jest jej dobroczynnym Wybawicielem. Dlatego to należy nam wyrzec się na zawsze tej podłej cechy klientów, która nas dawniej rozróżniała, uwieczniała niezgody i prowadziła do tyłu rozruchów, dla których poparcia poddawaliśmy się dobrowolnie pod wpływ czuwających nad naszą zgubą sąsiadów”²⁷.

Pamiętając o tym stanie rzeczy, trzeba przejść do głównej sprawy broszury *Nil Desperandum!*, a wyrażało ją pytanie autora: „Jakież mógł mieć powody Wielki

²² H. Kołłątaj, *Uwagi nad teraźniejszym położeniem tej części Ziemi Polskiej, którą od Pokoju Tylżyckiego zaczęto zwać Xięstwem Warszawskim. Nil Desperandum!*, Lipsk 1810, fol. I, s. 120. Wydanie to zawiera dwa foliały: I i II (rozpoczynający się od rozdz. 5 z nową paginacją). Cytując, zawsze to zaznaczamy.

²³ H. Kołłątaj, dz. cyt., fol. II, s. 23.

²⁴ Tamże, fol. I, s. 128.

²⁵ W. Tokarz, dz. cyt., s. 26.

²⁶ Tamże, s. 18.

²⁷ H. Kołłątaj, dz. cyt., fol. I, s. 101.

Prawodawca [aby] utworzyć Państwo tak słabe, które nie odpowiada w niczym jego ogromnym zamiarom?”²⁸. Odpowiedzi udzielał sam sobie, stwierdzając, że za sprawą odbudowy państwowości polskiej wyraziła się „potrzeba zniszczenia dawnej polityki w tej stronie Europy”²⁹. To przesądzać miało o szczerości intencji i rozległości zamierzeń Napoleona I w kwestii polskiej.

Na oczach Europy dokonana się nieprawość rozdarcia Polski. Jej podział stał się pierwszym hasłem do „nadmierzających w całej Europie odmian, zdawał się z wszelką być spokojnie przyjętym od wszystkich mocarstw”³⁰. Ale odbudowa państwa polskiego położyła kres tej anomalii dziejowej, jaką jest unicestwienie dużego organizmu politycznego i to w dobie kształtującej się pod znakiem ideałów oświecenia.

Dając opis położenia różnych narodów i państw Europy w dobie dynamicznych przeobrażeń, przez jakie przechodziła ona w latach 1792–1807, stwierdzał Kołłątaj, że Księstwo Warszawskie jest formacją tylko przejściową. Nie może ono się ostać w tym kształcie, jaki otrzymało w swym akcie konstytucyjnym. Oczywiście jego los uzależniony pozostaje od rozwoju wypadków w Europie.

Dobrze zdawał sobie sprawę, że położenie zewnętrzne Księstwa nie jest godne pozazdroszczenia. „Gdy przychodzi spoglądać na jego rozległość, ludność, dochody i siłę zbrojną; jest to kraj mało bardzo znaczący, tak przez swą niedołężność, jak tym bardziej przez swe geograficzne położenie” – pisał autor *Nil Desperandum!* Przede wszystkim geopolityczne otoczenie państewka polskiego stwarza nieustające zagrożenie. Pozostaje oddzielone od Saksonii i otoczone przez te mocarstwa, które „całą Polskę zniszczyć potrafiły”³¹. Ale jednak *Nil Desperandum!* Przecież Księstwo to dzieło Napoleona, „zostające pod opieką swego stwórcy”. Kiedy tak popatrzymy na jego położenie – dopowiadał – „ujrzymy go mocnym i potężnym, ile jest mocna cała Francja, uważana ze wszystkimi swymi sprzymierzeńcami”³². „Widzi cała Europa, że tym małym Księstwem opiekuje się wyraźnie Wielki Napoleon”. Od tego, czy przetrwa nowy porządek kontynentalny zależy cały układ polityczny na północy.

Księstwo Warszawskie wchodzi w skład „Rzeczypospolitej oświeconych ludów pod naczelnictwem cesarza Francuzów”³³. Z tego stosunku wynika jego pomyślność. Los państewka pozostaje najściślej związany ze sprawą tego projektu geopolitycznego, który przyświecał interesom Francji. „Powstałszy przez Francję, winniśmy jej nasz byt terazniejszy: przez nią mamy być doprowadzeni do tej wielkości, jaka nam w nowej polityce przystoi, a zatem nie powinniśmy być

²⁸ Tamże, fol. I, s. 148.

²⁹ Tamże, fol. II, s. 39.

³⁰ Tamże, fol. I, s. 5.

³¹ Tamże, fol. I, s. 77.

³² Tamże.

³³ W. Tokarz, dz. cyt., fol. I, s. 119.

w żadnym innym związku, tylko z Francją” – pisał Kołłątaj³⁴. Francja pozostaje „centralnym mocarstwem” układu, jaki powstał w Europie – na wzór słońca³⁵. Francja jest Metropolią wskrzeszonego Imperium Zachodniego. W jej interesie pozostaje stworzenie systemu państw tworzących system kontynentalny.

„Najświętsze przepisy prawa narodów stały się próżnym w polityce wyobrażeniem” – twierdził Kołłątaj³⁶. Prawo narodów nie chroniło (i nie chroni) niezawisłości państw. Nie zapobiegło katastrofie rozbiorów Rzeczypospolitej. Równowaga sił jako niemal wszechmocna zasada rządząca ładem międzynarodowym także nie gwarantuje bytu narodom. Wręcz przeciwnie – nawet go pogarsza. To właśnie w imię równowagi sił powiązanej z koncepcją „kompensacji terytorialnej” uzasadniono przed opinią światową rozbiory Rzeczypospolitej³⁷.

Szansa odnowienia stosunków międzynarodowych poprzez przewyciężenie zdegenerowanych zasad, które nimi rządzą, daje przywództwo jednego mocarstwa, które kieruje się misją obrony cywilizacji. I tak napoleońska Francja została przynaglona do działania na rzecz bezpieczeństwa innych rządów całej Europy. Przynależność do Imperium Zachodniego pod dominacją francuską ma – według Kołłątaja – duży potencjał modernizacyjny. Oczywiście autor *Nil Desperandum!* nie używał współczesnego pojęcia modernizacji, ale właśnie taki jest zasadniczy sens jego wywodów. Hegemonię francuską nad Europą i Polską pojmuje Kołłątaj jako „wielki dar losu” wyświadczony Polakom, doświadczenie to zwiąże bowiem Polskę silnie z Zachodem, „zbliży” jej naród „do jedności z oświeconymi ludami”. Francuski protektorat nad Polską to szansa stworzenia silnego rządu, który jednak nie będzie despotyczny. Cesarz Francuzów jest monarchistą. „Nie przypuszcza on innej formy rządu, tylko monarchiczną, lecz umiarkowaną przez konstytucję, opartą na zasadach zapewniających przyrodzone swobody człowieka” – pisał autor *Nil Desperandum!*³⁸. Napoleoński model rządów jednostki to więc nie to samo co despotyzm wschodni, znajdujący wyraz w postaci caratu. Rosję cechuje brak wszelkiej tradycji wolnościowej i również wszelkiej tradycji praworządności. Akcentując swoje profrancuskie stanowisko, Kołłątaj zwracał się jeszcze przeciw tezie, że Napoleon finansowo ogołocił Księstwo, bo ustanowił system donacji i wymusił stacjonowanie 30 tys. wojska francuskiego w jego granicach.

³⁴ Tamże.

³⁵ H. Kołłątaj, dz. cyt., fol. I, s. 115.

³⁶ Tamże, fol. I, s. 84.

³⁷ Pojęcia „kompensacji terytorialnej” Kołłątaj nie używał, ale jest ono jak najbardziej właściwe dla zjawisk zdegenerowanej polityki międzynarodowej XVIII w., które piętnował. Stanisław Staszic potępiał „obłąkane wyobrażenie o równowadze”, które twórcom kongresu wiedeńskiego nakazywało „podzielić i rozszarpać” piętnastomilionowy naród, zajmujący „blisko część czwartą tejże Europy”; zob. tenże, *Mysli o równowadze politycznej w Europie (Wykład w Wydziale Literatury Towarzystwa Przyjaciół Nauk w roku 1815)*, w: tenże, *Pisma filozoficzne i społeczne*, t. 2, oprac. B. Suchodolski, Warszawa 1954, s. 302.

³⁸ H. Kołłątaj, dz. cyt., fol. I, s. 117.

Cesarz Francuzów podejmując sprawę polską, napotkał na negatywne opinie i wyobrażenia o Polakach, utrwalone pod wpływem stereotypu „polskiej anarchii” – według Claude’a Carlomana Rulhière’a *Histoire de l’anarchie de Pologne*, który zrobił dużą karierę właśnie wówczas, kiedy dokonał się I rozbiór Polski³⁹. Ale im nie zaufał. Nadając Księstwu konstytucję, Napoleon „zupełnie przygotował [Polskę] do powszechnych zasad nowej polityki”⁴⁰. Prowadzona przez niego polityka nie wynikała z osobistych namiętności ani nie miała nic wspólnego z wyświadczeniem obcemu narodowi bezinteresownej przysługi. Kierowała się potrzebami Europy jako całości. Europa – w ujęciu Kołłątaja – to nie obszar geograficzny, ale cywilizacja Zachodu.

Polska może liczyć na swoje odrodzenie tylko wówczas, kiedy dla systemu równowagi europejskiej będzie to niezbędne. Nigdy nie nastąpi to inaczej – przekonywał Kołłątaj. Aby tę równowagę obronić, potrzebne jest przedmurze napoleońskiego Imperium Zachodniego, które w realiach systemu tyłczyckiego nie może funkcjonować inaczej jak poprzez sąsiedztwo z Imperium Wschodnim (czyli Rosją).

Rosja jest osobną częścią świata. Nie należy do Europy. Stanowi system cywilizacyjny, który jest zaprzeczeniem cywilizacji europejskiej. Zagrożenie ze strony Rosji dotyczy całej Europy. Kołłątajowska wizja Rosji była przepelniona pesymizmem. „Rosja przerażała Kołłątaja swym ogromem” – pisał Tokarz⁴¹. Rosję przeciwstawiał on zawsze „Rzeczpospolitą oświeconych ludów”. Nie tylko zresztą u autora *Nil Desperandum!* „okcydentalizm łączył się swobodnie z polityczną również przeciwrosyjskością”⁴². To trafne sformułowanie Andrzeja Nowaka dobrze wyraża główne nastawienie polskich pisarzy i konceptualistów politycznych z dwudziestolecia 1795–1815.

Rosja po rozbiorach Polski potrafiłaby wkroczyć w środek Europy, gdyby nie nastąpiła dominacja Francji na kontynencie. I to z tego powodu w *Nil Desperandum!* Kołłątaj wypowiadał swoiste błogosławieństwo rewolucji francuskiej, co – zważywszy na jego przynależność do stanu duchownego – pozostaje nader osobliwe. W finalnym efekcie ten przewrót dał światu napoleońskie cesarstwo. Tylko taka potęga mogła zatrzymać Rosję w jej marszu na zachód. Pisał Kołłątaj: „rewolucję Francji można uważać za osobliwsze dobrodziejstwo Nieba, dla uratowania całej Europy od niebezpiecznego napływu barbarzyństwa”⁴³.

Międzynarodowe znaczenie i misja Polski sprowadza się do potrzeb sprowadzających się do ubezpieczania Europy. Państwo to – z racji swojego geopolitycznego

³⁹ Książkę wznowiono w Paryżu w 1808 r. Naświetlenie poglądów Rulhière’a zob. L. Wolff, dz. cyt., s. 274–278.

⁴⁰ H. Kołłątaj, dz. cyt., fol. II, s. 64.

⁴¹ W. Tokarz, dz. cyt., s. 16.

⁴² A. Nowak, *Jak rozbić rosyjskie imperium? Idee polskiej polityki wschodniej*, Warszawa 1999, s. 53.

⁴³ H. Kołłątaj, dz. cyt., fol. I, s. 107–108.

położenia – jest światu potrzebne. Kołłątaj definiował te zadania w dwóch konstatacjach: (1) interesy Europy na północy na nowo urządzić i (2) „położyć tamę obcym wpływom do całego Imperium Zachodniego”⁴⁴. Takie jest najbardziej istotne uzasadnienie potrzeby wskrzeszenia Polski w tym ujęciu.

Trzeba nadmienić, że idea Polski wznowionej po rozbiorach i związanej z Francją zaistniała wcześniej – zanim Kołłątaj wystąpił w 1808 r. ze swoim *Nil Desperandum!* Rolę prekursora trzeba tu przypisać generałowi Michałowi Sokolnickiemu, spod pióra którego wyszedł apokryficzny *Testament Piotra Wielkiego* jako szkic celów Imperium Rosyjskiego. Jego główny przekaz głosił, że odrodzona Polska jest forpocztą Cesarstwa Francuzów, a imperialna Rosja pozostaje zagrożeniem śmiertelnym dla „Europy całej”⁴⁵. Niewątpliwie Sokolnickiemu przypadła rola prekursora tej idei jako twórcy koncepcji sojuszu polsko-francuskiego z 1797 r. i pomysłodawcy Legii Naddunajskiej oraz jednego z dowódców Legionów Polskich. Dodajmy, że „ogrom” i „zachłanność” Rosji widział Kołłątaj zupełnie podobnie jak autor *Testamentu*, którego wywód główny „zdawał się silne czynić wrażenie na cesarzu [Francuzów]”⁴⁶.

Kołłątajowska idea przedmurza napoleońskiej Europy pozostaje centralną jego myślą z ostatnich lat życia. Trzeba jednak podkreślić, że roli tej w przekonaniu autora *Nil Desperandum!* nie mogło sprawować Księstwo Warszawskie, gdyż jawiło mu się organizmem zbyt ułomnym. Widział on w nim zaczątek Polski, która niewątpliwie powstanie i przystąpi do wypełniania tego dziejowego zadania. Streszcza je słowo: *Antemurale*.

Na pytanie, czy tylko Polska może to zadanie spełniać skutecznie? Kołłątaj odpowiadał twierdząco. Na kartach *Nil Desperandum!* rozpatrywał autor inny wariant geopolityczny, który oczywiście zwalczał jako groźny dla interesów polskich. Wariant ten stanowiła kandydatura Prus do roli przedmurza jako opcja konkurencyjna dla idei misji Polski w tej roli. Prusy istotnie zgłaszały aspiracje i miały nawet szanse na zebranie całego narodu polskiego pod berłem domu panującego w Berlinie. Ale król w Berlinie dopuścił się zdrady, a to stało się dla Polaków „prawdziwym dobrodziejstwem”. Mówiąc o tej zdradzie, Kołłątaj – jak wszystko na to wskazuje – miał na myśli odstąpienie rządu pruskiego od sojuszu z Rzeczpospolitą, które sam był orędownikiem podczas obrad Sejmu Czteroletniego⁴⁷. Konkurencja ze strony Prus doznała osłabienia, gdyż gabinet berliński

⁴⁴ Tamże, fol. II, s. 7.

⁴⁵ Zob. studium Michała Sokolnickiego (historyka i dyplomaty) o jego dziadku: *Generał Michał Sokolnicki: 1760–1815*, Kraków 1912. Memoriały gen. Sokolnickiego stanowiły istotny przyczynek do rusofobii – na pierwszym miejscu wymienia je R.T. McNally, *The Origins of Russophobia in France 1812–1830*, „The American Slavic and East European Review” 17, 1958, s. 173–175.

⁴⁶ W. Tokarz, dz. cyt., s. 26; M. Sokolnicki, dz. cyt., s. 224.

⁴⁷ Z. Zielińska, *Kołłątaj i orientacja pruska u progu Sejmu Czteroletniego*, Warszawa 1991.

jednak „uchylił był dla Francji przyjaźni”⁴⁸. Kołłątaj miał tu na myśli przystąpienie rządu w Berlinie do IV koalicji w 1806 r. Prusy nie wypełniły więc zadania nałożonego na nie przez napoleońską Francję, a taka rola była im przypisana. Stały się pomocnikiem Rosji. „Zależało więc od roztropności gabinetu Berlińskiego i od jego wiernego do Francji przywiązania, aby o Polsce nie było więcej wspomnienia”⁴⁹. Ale tak się właśnie okazało, że Królestwo Pruskie nie może wypełniać roli przedmurza Imperium Zachodniego.

Niemcy zreorganizowane po rozwiązaniu Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego w 1806 r. nazywał Kołłątaj konsekwentnie Federacją Reńską. Organizm ów, złączony z Francją aliansem konstytucyjnym, jest częścią Imperium Zachodniego, ale potrzebne jest państwo polskie w możliwie rozległych granicach jako naturalna przegroda od Rosji, aby nie mogła oddziaływać na Niemcy. Dlatego konieczne pozostaje, aby „między Germanią i Rosją powstało nowe państwo”⁵⁰.

Według Kołłątaja Federacja Reńska „nie może graniczyć z Rosją, lecz musi być przedzielona przez inne na północy Państwo, które by zdolne było służyć za przedmurze całemu Imperium Zachodniemu; to zaś państwo nie może powstać tylko z [pruskich] zaborów Królestwa Polskiego”⁵¹. Zachodzi konieczność „przedzielenia” Niemiec (funkcjonujących w federacyjnej strukturze) od Rosji.

Oczywiście uwagę autora *Nil Desperandum!* pochłaniały pytania o przyszłość Księstwa Warszawskiego i w ogóle napoleońskiego systemu geopolitycznego, tak jak ustanowiono go w postaci kontynentalnego kondominium z Rosją w Tylży.

Kołłątaj snuł różne kalkulacje. Trafnie dawał do zrozumienia, że nie wierzy trwałość tego systemu. „Przyjaźń Rosji z Francją zostawiona jest doświadczeniu tak właśnie jak była dawniej Pruska” – pisał⁵². Formułował przypuszczenie, że Rosja jednak nie zaryzykuje wojny z Francją. Wystawiałaby na próbę wszystko to, co osiągnęła jako główny partner napoleońskiego cesarstwa. Chodziło tu Kołłątajowi o wszystkie korzyści zdobyte wskutek pokoju w Tylży, który ustanowił koegzystencję dwóch imperiów w Europie.

Myśl o wojnie Rosji – działającej w koalicji z Austrią – przeciw Francji jawiła się więc Kołłątajowi nieprawdopodobna. Ale autor *Nil Desperandum!* spekulował i co do takiego obrotu wypadków w Europie. Przepowiadał wówczas rozbięcie imperium Habsburgów. Przepowiadał klęskę Austrii, walczącej z Francją w osamotnieniu. Kiedy Rosja będzie bierna w takim konflikcie, Austria załamie się pod własnym ciężarem. Wówczas „gabinet petersburski” zgodzi się na przywrócenie państwa polskiego i to w sposób pokojowy – na drodze układu z cesarzem Francuzów. Powstanie Królestwo Polskie w nowych – odpowiadających aspiracjom Polaków

⁴⁸ H. Kołłątaj, dz. cyt., fol. II, s. 14.

⁴⁹ Tamże, fol. I, s. 66.

⁵⁰ Tamże, fol. II, s. 6.

⁵¹ Tamże, s. 36.

⁵² Tamże, s. 33.

granicach. Jako bardziej prawdopodobny uważał jednak Kołłątaj inny scenariusz. Skoro Anglia ma swoją ofertę sojuszniczą dla Rosji, „a zatem trudno się nie lękać, żeby Rosja nie pokusiła się wejść w nową koalicję” – przeciw Francji⁵³. Choć nadchodzące wypadki zupełnie zaprzeczyły kalkulacjom na ugodę francusko-rosyjską, to przepowiednia zbliżenia na linii Petersburg–Londyn okazała się jednak trafna. Myliłby się ten, kto by sądził, że Kołłątaj widział kontynentalną dominację napoleońskiej Francji jako coś przesądzonego.

„Część Polski – pisał Kołłątaj – którą teraz zowią Księstwem Warszawskim, jest niepospolitą zagadką w polityce, trudną do rozwiązania nie tylko dla sąsiadów imieniowi Polskiemu nieprzychylnych, ale nawet dla każdego chcącego sądzić bez uprzedzeń o wypadkach politycznych. Kraj tak mały, tak ubogi a razem najniewygodniej położony, wydawać się może jednym jak igrzysko potęgi Wielkiego Zwycięzcy [...]. Drudzy mniemają, że to drobne niemowlę w polityce jest pierwszym rysem wielkich nowego Prawodawcy widoków, które na północy wykonać przedsięwziął, a które jednym tylko naznaczył punktem [...]. Są [wreszcie ci,] którym się wydaje, że Księstwo Warszawskie służyć kiedyś będzie za materiał bardzo wygodny w przyszłych zamianach gdy przyjdzie do ostatecznego urządzenia Federacji Reńskiej, aby monarchia Pruska wynagrodzoną została za te straty, które jeszcze ponieść może po lewym brzegu Odry”⁵⁴. Jedno Kołłątajowi wydawało się niewątpliwe. Otóż Księstwo Warszawskie – tak jak jest ukonstytuowane – ostać się nie może. „Jego więc przeznaczeniem być musi albo przyłączenie do jakiego innego mocarstwa, albo wskrzeszenie na nowo Polski i przywrócenie jej do dawnego politycznego bytu”⁵⁵.

Przyświecała polskiemu pisarzowi politycznemu niejedna analogia historyczna. Księstwo Warszawskie porównywał do Moskwy jako skutecznie zbierającej ziemie ruskie po złamaniu się panowania mongolskiego. Przyrównywał też Księstwo do utworzonej przez Napoleona Republiki Cisalpińskiej, „która zapowiadała powszechną we Włoszech odmianę”⁵⁶. Uznana przez Austrię z mocy pokoju w Campo Formio (1797), została podniesiona do rangi Republiki Włoskiej (1802) z Napoleonem jako jej prezydentem. Jedno nie ulega wątpliwości, że powiększanie Księstwa Warszawskiego do rozmiarów postulowanej Polski wyobrażał sobie raczej nie na drodze jednorazowego aktu, ale serii konfliktów zbrojnych w dłuższym przedziale czasu.

Do najbardziej zajmujących uwagę uwag Kołłątaja należą z pewnością jego postulaty nowych granic przyszłego państwa polskiego. Brzmiały one niezmiernie interesująco, ale były powodem zarzutów o uleganiu utopijnym złudzeniom. Jan Śniadecki nazwał je „romansem lub snem politycznym”⁵⁷.

⁵³ Tamże, s. 39.

⁵⁴ Tamże, fol. I, s. 1–2.

⁵⁵ Tamże, s. 3.

⁵⁶ Tamże, *Uwagi*, fol. II, s. 39.

⁵⁷ W. Tokarz, dz. cyt., s. 14.

Uzasadnienie granic wschodnich państwa polskiego wiodło Kołłątają do sformułowania postulatu, który streszcza się w stwierdzeniu, że Imperium Zachodnie musi mieć granice naturalne na wschodzie. To zaś wymaga oparcia ich o Dźwinę i Dniepr („po ujście tych rzek w morze”⁵⁸). Innej możliwości granic naturalnych najzwyczajniej nie ma. W przeciwnym razie państwo polskie – a tym samym Imperium Zachodnie – nie mogłoby utrzymać panowania nad Bałtykiem i Morzem Czarnym. Granice zachodnie nowej Polski miały obejmować nie tylko wszystkie terytoria zagarnięte w rozbiorach przez Prusy, ale jeszcze ziemie piastowskie, jak Śląsk po Odrę. Akcentując jeszcze potrzebę Pomorza, przejęcie tzw. Nowej Marchii pruskiej, wspominał Kołłątaj nawet i o Prusach Wschodnich. Tak oto państwo polskie zostałyby oparte na linii Odry na Zachodzie i Bałtyku na północy, dochodzące terytorialnie do linii Dniepru na wschodzie i mające dostęp do Morza Czarnego. Takich granic wymaga bezpieczeństwo Polski. Odra jest bowiem tak naturalną granicą wschodnią Niemiec jak Pireneje są naturalną północną granicą Hiszpanii.

Postulatywne rozważania o przyszłym państwie polskim kończył autor *Nil Desperandum!* kluczową konstatacją, że „Kraje Polskie jako przeznaczone służyć za przedmurze całemu Zachodniemu Imperium, powinny zostać pod berłem jednego Króla, który by był zdolny odpowiedzieć swemu wielkiemu przeznaczeniu”⁵⁹. Raz jeszcze wyrażał w ten sposób przekonanie, że w odróżnieniu od Rzeszy Niemieckiej, której naturalną formą istnienia jest federalizm, Polska winna mieć ustrój centralistyczny, a w każdym razie hołdujący zasadzie dzielnicowości.

Jednym z głównych wezwań Kołłątaja skierowanych do Polaków pozostaje apel o jedność narodu w chwili wielkiej próby. „Możemy – pisał – ze wszystkimi zachować prawa dobrego sąsiedztwa, możemy wszystkie ludy z przychylnością nawet poważać; ale miłość ojczyzny powinna w nas natchnąć tę konieczną ostrożność, abyśmy pamiętali, iż żaden naród obstać nie może przy swej niepodległości, tylko taki, który w samym sobie znajduje dosyć siły na utrzymanie swego bezpieczeństwa, a wszystkie polityczne związki tyle tylko są trwałe i pożyteczne, ile jest mocny naród, który je zawiera”⁶⁰.

Ale polityka zagraniczna Polski (na razie wskrzeszonej w okrojonej postaci Księstwa Warszawskiego) winna być motywowana wdzięcznością do Francji, bo za sprawą „zbawcy i Ożywiciela imienia naszego” – cesarza Napoleona I – stała się Polska częścią Imperium Zachodniego. W przyszłość spoglądał Kołłątaj z wyraźnym optymizmem. „Spoglądając na wszystkie Europy narody, przekonamy się, iż przemijające niedogodności na które wystawieni jesteśmy, nie mają nic wspólnego z naszym szczęśliwym odrodzeniem”⁶¹.

⁵⁸ H. Kołłątaj, dz. cyt., fol. II, s. 7.

⁵⁹ Tamże, s. 19.

⁶⁰ Tamże, s. 99.

⁶¹ Tamże, s. 82.

* * *

Na ostatni tekst Kołłątaja jako męża stanu i pisarza politycznego, jakim było *Nil Desperandum!*, można popatrzeć z dwóch stron: (1) jako na pracę, która jakoś wpisuje się w polskie wizje zjednoczonej Europy, które snuto w dobie porozbiorowej; oraz (2) jako na wystąpienie mające na celu uzasadnienie słuszności polskich aspiracji niepodległościowych przy pomocy argumentacji geopolitycznej biorącej za punkt wyjścia analizę koniunktury międzynarodowej. Ukonkretniając to, możemy powiedzieć, że Kołłątaj chciał przekonać Polaków (i nie tylko ich), że odzyskają swoje państwo nie dlatego, że tego chcą, albo dlatego, że prawo międzynarodowe i sprawiedliwość międzynarodowa tego wymagają, ale z tego powodu, że potrzebne jest Europie samodzielne (niezawisłe) państwo na wschód od Rzeszy Niemieckiej i zarazem nie zdominowane przez Rosję. Zajmowaliśmy się tylko tym drugim kierunkiem polskiej myśli politycznej, którego Kołłątaj był bezspornym prekursorem na całą dobę porozbiorową. Na tę jego geopolityczną wizję nikt raczej nie zwrócił uwagi, co wydało się otwierać potrzebę zabrania głosu mimo uwag, które poświęcił Kołłątajowi Andrzej Wierzbicki.

Jeżeli uznamy, że z pewnością zawsze u podstaw myślenia o stosunkach międzynarodowych tkwić musi pytanie o to, co jest gwarancją skutecznej polityki zagranicznej własnego państwa (efektywność międzynarodowego systemu, czy jednak siły własne?), to Hugo Kołłątaj najbardziej jednoznacznie wypowiedział się za tą pierwszą alternatywą.

Zasadniczo można wyodrębnić trzy dyskursy o potrzebie odbudowania państwa polskiego w polskiej porozbiorowej myśli politycznej (do 1812 r.):

(1) niepodległość winna być Polakom przywrócona, tego domaga się wszak sprawiedliwość międzynarodowa, która winna być chroniona normami prawa narodów;

(2) odrodzenie państwa jest możliwe (i wcześniej czy później nastąpi), bowiem mimo tragedii upadku Rzeczypospolitej naród polski nie pogodził się z niewolą, lecz zachowuje wolę życia i potrzebuje własnego państwa wbrew wszelkim trudnościom;

(3) odbudowa Polski jest sprawą polityki międzynarodowej i warunkiem pomyślności Europy, w której państwo to spełniać winno rolę przedmurza i służyć jako zasadniczy element składowy francuskiej „bariery wschodniej” (*barrière de l'Est*).

Kołłątaj opowiadał się jednoznacznie za trzecią tezę, co wcale nie oznacza, że nie widział żadnej słuszności w pierwszej i drugiej. Ale w polityce międzynarodowej nie liczy się to, co słuszne, tylko to, co dyktowane jest interesami jej głównych aktorów.

Autor *Nil Desperandum!* – po pierwsze – przeprowadził wywód wskazujący na konieczność wznowienia starej teorii Polski jako europejskiego przedmurza w nowej odsłonie. Po drugie, wpisywał Polskę w system napoleońskiej Europy

(nazywanej „Imperium Zachodnim”) albo „Rzeczpospolitą ludów oświeconych”. Po trzecie, w odbudowaniu państwa polskiego widział akt rewolucyjny w rozumieniu geopolitycznym, gdyż za sprawą tego przewrotu w stosunkach międzynarodowych następowała *ipso facto* przebudowa „całej północy” Europy. Po czwarte wreszcie, stworzenie Księstwa Warszawskiego postrzegał jako pierwszy krok na drodze do odtworzenia wielkiego państwa, którego granice na wschodzie osiągnął stan z 1772 r., na zachodzie zaś wykroczył znacząco poza stan posiadania przedrozbiorowej Rzeczypospolitej.

Na cztery lata przed śmiercią Kołłątaj zabierał głos publicznie po raz ostatni jako mąż stanu i pisarz polityczny. Klęska Francji w 1812 r. przekreśliła tezy zawarte w jego *Nil Desperandum!* Pronapoleońska orientacja w polskiej myśli politycznej – rozwijająca się zwłaszcza w latach 1807–1812 – legła w gruzach wraz z katastrofą Wielkiej Armii w Rosji, co nie oznaczało upadku rachub na Francję jako to mocarstwo, które ma do odegrania znaczącą rolę w sprawie polskiej. Wymownie o tym świadczy chociażby przypadek Tadeusza Matuszewicza (organizator administracji Księstwa Warszawskiego i minister skarbu), który podczas sejmiku zawiązującego konfederację generalną w czerwcu 1812 r. ogłaszał odbudowanie Polski, gdyż „Europie całej Polski trzeba”, ale w obliczu klęski wyraźnie opowiedział się za przejściem władz Księstwa na stronę rosyjską, aby ocalić to, co możliwe do ocalenia ze zdobyczy, jakie przyniosła Polakom współpraca z Cesarstwem Francuzów⁶².

Czy polski dyskurs o niezbędności naszego państwa dla dobra Europy trafił do przekonania jej elit – jest kwestią bardzo złożoną. Marian Henryk Serejski w swojej rozprawie *Europa a rozbiory Polski* podał liczne przykłady na rzecz twierdzącej odpowiedzi na to pytanie, ale przecież znajdziemy i takie stanowiska, które negowały związek między istnieniem postulowanej Polski a stabilizacją i pomyślnością Europy.

Napoleon I dodał własny komentarz do sprawy polskiej. Uwięziony na Wyspie św. Heleny powiedział, że Polska to „cette véritable clef de toute la voûte européenne” („ten prawdziwy klucz całego sklepienia europejskiego”)⁶³. W polskiej myśli historycznej i politycznej będą te słowa wielokrotnie przypomniane. „Tak orzekł wielki Europejczyk” – napisał Szymon Askenazy w czasie I wojny światowej⁶⁴. Oczywiście komentarz Napoleona był spóźniony. Nie wypowiedział on tych słów w Tylży, ani w przededniu wyprawy na Rosję, którą zresztą nazwał „drugą wojną polską”. Rzucił je wówczas, kiedy na sprawy międzynarodowe nie miał już żadnego wpływu.

⁶² T. Matuszewicz, *Mowa na sejmie nadzwyczajnym 1812 roku, wypowiedziana 28 czerwca*, w: *Wiek XIX. Sto lat myśli polskiej*, t. 1, Warszawa 1906, s. 368.

⁶³ Cyt. za: S. Askenazy, *Polska a Europa*, w: tenże, *Uwagi*, Warszawa [1924], s. 29.

⁶⁴ Tamże.

Niezależnie od wszystkiego, Kołłątaj stworzył swoisty kanon myślenia o sprawie polskiej jako *ex definitione* europejskiej. Kanon ten funkcjonował w porozbiorowej polskiej myśli politycznej jako schemat o zasadniczym znaczeniu. Wyrażał się on w idei odbudowania państwa polskiego, które jest aktem rewolucji geopolitycznej w Europie. Maurycy Mochnecki stwierdził, że „wskrzeszenie całej Polski zmienić zdoła teraźniejszy, polityczny, naturze przeciwny, z dobrem ludzkości niezgodny kształt Europy, a zatem i ledwo całego świata”⁶⁵. Argumentacji o znaczeniu Polski dla równowagi sił i w imię tezy o jej misji w służbie Zachodowi będzie używała polska myśl polityczna na szeroką skalę i niezależnie od wyznawanej filozofii politycznej: Stanisław Staszic w swych pismach politycznych z 1807 r., Adam Mickiewicz podczas wykładów w Collège de France i Zygmunt Krasiński w memoriałach dla cesarza Francuzów Napoleona III z doby wojny krymskiej, wreszcie Ludwik Mierosławski w pismach sprzed powstania styczniowego⁶⁶. Po odrodzeniu narodowych aspiracji do niepodległości na początku XX w., – a zwłaszcza w dobie I wojny światowej, – argumenty o geopolitycznym znaczeniu Polski z punktu widzenia równowagi sił będą szczególnie eksploatowane.

Kołłątaj nie wyróżnia się na polu zasług polskiej myśli politycznej wokół idei zjednoczenia Europy. Nie zostawił nam tu czegoś wyjątkowego, jak Adam Jerzy Czartoryski, Wojciech Bogumił Jastrzębowski, Stefan Buszczyński czy też wcześniej, w XVIII w., król Stanisław Leszczyński. Dał nowy impuls idei misji cywilizacyjnej Polski na Wschodzie już nie w imię obrony chrześcijaństwa, ale Europy, co szczegółowo prześledził Andrzej Wierzbicki⁶⁷. Za to w zakresie uzasadniania polskich aspiracji niepodległościowych argumentami geopolitycznymi – odegrał Kołłątaj rolę przemożną i prekursorską.

Bibliografia

- S. Askenazy, *Polska a Europa*, w: tenże, *Uwagi*, Warszawa [1924]
 M. Belissa, *Repenser d'ordre européen (1795–1802). De la Société des Rois aux droits des Nations*, wstęp J.-C. Martin, Paris 2006
 J. Black, *British Foreign Policy in the Age of Revolutions 1783–1793*, Cambridge 1994
 R. Butterwick, *Political Discourses of the Polish Revolution, 1788–92*, „English Historical Review” 120, 2005, nr 487, s. 695–731
 A. Czartoryski, *Essai sur la diplomatie*, Paris–Marseille 1830

⁶⁵ M. Mochnecki, *Powstanie narodu polskiego w roku 1830 i 1831*, t. 1, oprac. S. Kieniewicz, Warszawa 1984, s. 52–53.

⁶⁶ Pomijamy tu osobę najbardziej znaczącego w polityce międzynarodowej polskiego męża stanu doby porozbiorowej, tj. Adama Jerzego Czartoryskiego, który do 1830 r. głosił jednak ideę Polski jako nie bariery, ale „pomostu” między Wschodem a Zachodem; zob. A. Nowak, dz. cyt., s. 118.

⁶⁷ „Wybicki czy Kołłątaj szukali sojusznika we Francji”, bo „Francja miała zbudować wspólną Europę” – pisał A. Wierzbicki, dz. cyt., s. 95.

- A. Czartoryski, *Rozważania o dyplomacji*, tłum. J.M. Kłoczowski, oprac. i studium *Reforma dyplomacji i legitymizm narodów*: M. Kornat, Kraków 2011
- J. Czubaty, *Księstwo Warszawskie (1807–1815)*, Warszawa 2011
- W. Feldman, *Dzieje polskiej myśli politycznej w okresie porozbiorowym (próba zarysu)*, t. 1: *Do r. 1863*, Kraków 1913
- H. Kołłątaj, *Uwagi nad teraźniejszym położeniem tej części Ziemi Polskiej, którą od Pokoju Tylzkiego zaczęto zwać Xięstwem Warszawskim*. *Nil Desperandum!*, Lipsk 1810
- B. Leśnodorski, *Hugo Kołłątaj*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 13, Warszawa 1967
- Z. Libiszowska., *Edmund Burke a Polska*, „Kwartalnik Historyczny” 77, 1970, nr 1
- T. Matuszewicz, *Mowa na sejmie nadzwyczajnym 1812 roku, wypowiedziana 28 czerwca*, w: *Wiek XIX. Sto lat myśli polskiej*, t. 1, Warszawa 1906
- R.T. McNally, *The Origins of Russophobia in France 1812–1830*, „The American Slavic and East European Review” 17, 1958
- M. Mochnacki, *Powstanie narodu polskiego w roku 1830 i 1831*, t. 1, oprac. S. Kieniewicz, Warszawa 1984
- A. Nowak, *Jak rozbić rosyjskie imperium? Idee polskiej polityki wschodniej*, Warszawa 1999
- M.H. Serejski, *Europa a rozbiory Polski. Studium historiograficzne*, Warszawa 1970
- M. Sokolnicki, *Generał Michał Sokolnicki: 1760–1815*, Kraków 1912
- S. Staszic, *Myśli o równowadze politycznej w Europie (Wykład w Wydziale Literatury Towarzystwa Przyjaciół Nauk w roku 1815)*, w: tenże, *Pisma filozoficzne i społeczne*, t. 2, oprac. B. Suchodolski, Warszawa 1954
- W. Sukiennicki, „*The Annual Register*” (*Edmund Burke?*). *Sur la décadence et renaissance de la Pologne au XVIIIe siècle*, „*Révue d'études comparatives Est-Ouest*” 9, 1978, nr 4, s. 147–178
- J. Tazbir, *Polska przedmurzem Europy*, Warszawa 2015
- W. Tokarz, *Ostatnie lata Hugona Kołłątaja*, t. 2, Kraków 1905
- P. Wandycz, *Rozbiory Polski i dyplomacja państw zaborczych*, w: tenże, *Z dziejów dyplomacji*, Londyn 1988
- A. Wierzbicki, *Europa w polskiej myśli historycznej i politycznej XIX i XX wieku*, Warszawa 2009
- L. Wolff, *Inventing Eastern Europe. The Map of Civilization on the Mind of the Enlightenment*, Stanford 1994
- Z. Zielińska, *Kołłątaj i orientacja pruska u progu Sejmu Czteroletniego*, Warszawa 1991

***Nil Desperandum!* ‘Poland is needed by Europe’ Hugo Kołłątaj and his geopolitical concepts**

The article analyses Hugo Kołłątaj’s political treatise, little commented on in Polish historiography, published under the title *Nil Desperandum!* in 1808, one year after Napoleon I established the Duchy of Warsaw. The leading Polish political writer of the Enlightenment Era had already played his most important role as a conceptualist of the reforms of the Four-Year Sejm (1788–1792). Kołłątaj created a grand vision of the geopolitical reconstruction of Europe, in which the new Polish state would play the role of an eastern bulwark to the Empire of the West, as he called the Napoleonic Empire with its dependent states.

The international community needed Poland as a geopolitical barrier against Russia, which civilisationally did not belong to Europe. The reconstruction of Poland was a matter of global policy and a condition for the prosperity of Europe, in which the Polish state should fulfil the role of a bulwark and serve as an essential component of the French ‘eastern barrier’ (*barrière de l’Est*).

For the last time, Kołłątaj spoke publicly as a statesman and political writer four years before his death. The defeat of France in 1812 derailed the ideas he presented in the *Nil Desperandum!* The

pro-Napoleonic leanings in Polish political thought – which had developed primarily between 1807 and 1812 – died with the defeat of the Grande Armée in Russia, but this did not mean the collapse of reckoning on France as the power with a significant role to play in the Polish cause. Kołłątaj created a specific canon of thinking about the Polish cause as European *ex definitione*. This canon functioned in post-Partition Polish political thought as a concept of fundamental importance.

Marek Kornat – historyk, profesor w Instytucie Historii im. Tadeusza Manteuffla PAN i na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Zajmuje się historią polskiej dyplomacji i stosunków międzynarodowych w XIX i XX w., II Rzeczpospolitą oraz dziejami polskiej myśli politycznej, historiografią totalitaryzmu i sowietologią. Autor wydanych ostatnio książek: *Poland and the Origins of the Second World War. A Study in Diplomatic History (1938–1939)* (2021) oraz *Józef Beck 1894–1944. Biografia* (2020; wspólnie z Mariuszem Wołosem). E-mail: m_kornat@o2.pl